



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.**

**Odział Rękopisów**

**Zespół (fond) 44**

**ARCHIWUM HERMANA DIAMANDA**

**10. Projekt programu PPS (59)**

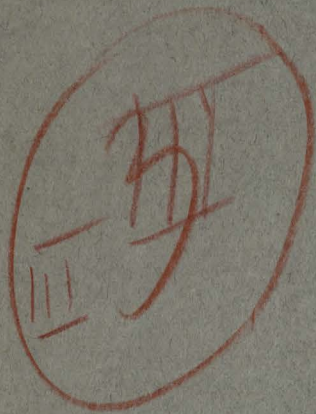
**cz.3**



**STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE**

05

59арк



Броски программы

ТСДБ

Варшава, 1906

Автографы (разных осей) поркиган

и. н. л.

59арк.

# Przyrętnik do programu P.P.S.

Stoiemy w przedwzrostku realizacji programu naszej partji. Nieodwołalność krytycznego przyjęcia, przedyskutowania i urzeczywistnienia programu P.P.S. narzuca się naturalnym ogółom towarzyszy od dawna już dawna. Sprawa, też, zajęta się Rada naszej partji 2 czerwca r. ub. i w specjalnej rezolucji przekazała najbliższemu Zjazdowi ostateczne jej zatwierdzenie.

Dwutygodniowy program P.P.S. został uchwalony na zjeździe uwołanym do Paryża w r. 1892. W okresie, bezpośrednio poprzedzającym ten zjazd, działy w Królestwie trzy organizacje socjalistyczne i robotnicze: Związek, Proletariat i Jedność. Brak homogenicznych wznowień w ich poglądach i taktyce, oraz mocne wysiłki trzech osłabienie przez miarowe aresztowania, wymusiły myśl złączenia się ich w jedną partję na gruncie wspólnego programu. Zadaniem to

preprowadit Ljard paryski; wzięli w niego  
 udział przedstawiciele wymienionych trzech  
 organizacji oraz zwolennicy emigracyjnej grupy,  
 skupiającej się koło wychodzącej na emigracji  
 „narodowo-socjalistycznej” „Pobudki”. Wypra-  
 cowano wspólny program — i w kilka mie-  
 sicy później przystąpiono w kraju do  
 działalności na gruncie tego programu;  
 takie były początki Polskiej Partji Socjalistycznej

Kamieniem węgielnym nowego programu  
 był postulat niepodległej Republiki Polskiej,  
 jako synτέρα, jako skupienie wszystkich  
 dążeń minimalnych proletariatu Polski.  
 Adoli opór myśli słusznej i trwałej,  
 skingcej w postanowieniu tego postulatu,  
 na sformułowanie programu odbity się  
 silnie cały szereg okoliczności wypadko-  
 wych i przemijających. Wymienimy tu  
 pokrótce główne zśród nich.

W Rosji własciwej panował podówczas  
 kuszający czasów w ruchu rewolucyjnym.  
 Stara „Mandriaj's Wola” była orbata, nowy  
 ruch robotniczy jeszcze nie istniał. Nie było

żadnym razie przeciwnie rychłego jego  
 obudzenia się; na najbliższą przyszłość  
 spoglądali erarno i pesymistycznie nawet  
 sami towarzysze rozpisicy, rozpraszani na  
 emigracji i na wygnaniu. Jedyną ewencją  
 wielkiego imperjum, gdzie rosta i potężniała  
 walka rewolucyjnego proletariatu, było  
 Królestwo. Narucata się tedy myśl, że  
 proletariatus polski, przykuty łańcuchami  
 niemi do niemieckiej i zakrepczej bryły,  
 caraty, nie inaczej xdobędzie wolność,  
 jak przez gwałtowne odwrócenie się od  
 Rosji i zbudowanie demokratycznego  
 państwa polskiego.

Sprzyjały utrwaleniu się takiego poglądu  
 i pewne współczesne przejawy życia  
 politycznego w samym społeczeństwie  
 polskim. Był to okres pierwszych odru-  
 chów przebudzenia się frądców narodo-  
 wo-polskich od czasu ostatniego powsta-  
 nia. Przez pierwsze lat kilkanaście  
 swej walki od r 1877-go proletariatus  
 polski był jedynym ryciotelem, miodzącym

u nas energiczną walkę o wolność. Naraz  
w okresie tzw. „setnych rocznic” - konstytucji  
3-go maja, powstania kościuszkowskiego, Pi-  
lińskiego, ostatniego rozbioru Polski - wyłoni-  
ły się żywioły „patriotyczne”. Zakkolwiek skro-  
mna była ich działalność, bo najwybitniej-  
szym jej objawem było kilka manifestacji,  
socjaliści powitali ją z radowością. Nie  
mogli oni być zupełnie głusi na hasła wy-  
zwolenia narodowego, bo klasa robotnicza  
cierpiała bardziej niż inne, od narodowego  
ucisku polityki Piskowskiej. Porbawieni wszel-  
kich widoków na naturalnych sojuszników  
wśród proletariatu innych narodowości Rosji,  
nienauczeni jeszcze bezpośrednim doświadcze-  
niem, że do „narodowych” odruchoń warstw  
drobnomieszczańskich i inteligentkich odno-  
sić się należy z najwyższą nieufnością - widzie-  
li w nich ówczesni nasi pośrednicy sojuszni-

ków w walce o wolność polityczną i narodową. To był Drużi i czynników potęgujących wiarę założycieli PPS w możliwość i konieczność zdobycia niepodległej republiki polskiej przez „ludowe warstwy” polskie z socjalistycznym proletariatem na czele.

Pełnym w stosunku do rewolucji w Rosji i naiwnym optymizmem w ocenie przyszłości ruchów czysto narodowych w Polsce - kierowały piórami autorów programu z r. 1892-go. Idee te znalazły najwybitniejszy swój wyraz we „wstępie” do programu; mówiły one tak silnie nad myślami i uczuciami autorów, że cały ten „wstęp” wylizaniem niemal jest przez nie opanowany. Jeżeli wszakże programy socjalistyczne rozpoczynają się od zwykłego wykładu zasadniczych podstaw socjalistycznego i klasowego poglądu na społeczeństwo kapitalistyczne, jeżeli, kreśląc jego ewolucję, wskazują na ustrój

kolektywistyczny, osiągnięty drogą zupełnej rewolucji społecznej, jako na cel ostateczny klasy robotniczej, a tań. program minimalny budujący jako sformułowanie najdogodniejszej w granicach obecnego ustroju gospodarczego formy politycznej, najbardziej sprzyjającej walce klasowej proletariatu o zupełne wyzwolenie, o socjalizm - to program PPS z 1892-go zbudowany jest zupełnie inaczej. „Wstęp” zasadniczy do tego programu zawiera niemal wyłącznie obraz rozwoju stosunków politycznych w Polsce od czasu jej rozbiorów, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy narodowej: niepodległość przedstawiona jest jako wyraz końcowy tej ewolucji wewnętrznej, jako „naprawienie” przez proletariąt błędów i zbrodni, popełnionych przez wielką i drobną szlachtę. Zakkolwiek koncepcja ta nie jest pozbawiona słuszności - toż wszędzie proletariąt zdobywa „wolność”, kto-



7.  
rej nie potrafiła lub nie chciała „Dobryc” „libe-  
ralna” burżuazja - to przecież odbiega ona da-  
leko od podstawowego socjalistyczno-proletarja-  
ckiego poglądu na społeczeństwo, i nie może  
stanowić podwaliny programowi robotniczego.

Łyćie skorygowało ten błąd metodologiczny  
autorów programu z r. 1892 go.

Usunęto ono przedwzrostkiem „objektywnie”  
jego przyczyny. Olszymi ruch proletariatu  
rosyjskiego, zapoczątkowany w r. 1895-6-ym,  
wzrost i potężniał bez przerwy niemal, narodził  
się również i rychło dojrzał ruch rewolucyjny  
wsród wszystkich niemal narodowości impe-  
rium carskiego, objstych uciskiem kapitaliz-  
mu. Wyrósł nam przeto nowy a potężny so-  
jusznik klasowy i rewolucyjny - na wschodzie.  
Z drugiej strony nadzieje na rozwój rewolucyjno-  
narodowego ruchu wśród warstw nie-robotni-  
czych Polski najzupełniej zawiodły; „idealisci”

-narodowej a początku ostatniego lat trziesiątka  
ubiegłego stulecia wyrodzili się w nikczemną,  
reakcyjną, kontrrewolucyjną „narodową de-  
mokrację”. Na placu boju w Polsce pozostał  
jeden jedyny proletariatus.

Okoliczności te, wraz a naturalnym in-  
stynktem klasowym proletariatus polskiego spra-  
wiły, że, wbrew postaci zewnętrznej programu  
paryskiego, PPS w swojej smiej działalności trzy-  
mała się klasowej taktyki i klasowego po-  
glądu na poszczególne zadania ruchu. Wpraw-  
dzie przez czas dość długi część jej członków, naj-  
bardziej wplywająca na wydawniczą jej dia-  
talność, trwała uporem przy dawnych stw-  
dzeniach, odnosiła się ze ślepyim sceptycyzmem  
do jaskrawych faktów, atudzenia te rozbijają-  
cych. Atoli poglądy tych nielicznych względnie  
towarzyszów odzwuwały ich coraz bardziej od  
wplywu na rzeczywisty przebieg walki rewol-

lucyjnej proletariatu: rychto stali się oni wyz-  
solowaną grupą epigonów.

W myśl uwag powyższych pierwszym  
zadaniem przy rewizji programu PPS winno  
być zastąpienie dawnego Doi wstępu - wstę-  
pem nowym, opartym na wykładzie zasad-  
niczych elementów socjalistycznego poglądu  
na rozwój społeczeństw kapitalistycznych  
w ogólności, a naszego w szczególności.

Redagowanie zasadniczej tej części pro-  
gramu nie powinno nastrożać poważniej-  
szych trudności. Albowiem klasyczne tezy  
socjalizmu naukowego - stwierdzenie nieustan-  
nego wzrostu produkcji przemysłowej i koncen-  
tracji kapitału oraz równoległy postęp rozkładu  
społeczeństwa na klasy i zaostrzenie się uświad-  
omionych antagonizmów klasowych, co tyżnie-  
strana podkład obiektywny oraz warunki

subiektywne walki klasy proletariackiej o so-  
 cjalizm - muszą stanowić dziś bardziej niż  
 kiedykolwiek fundament programu partji ro-  
 botniczej. Wprawdzie przed kilku laty, głównie  
 za sprawą chwiejnego i paradoksalnego Ed-  
 warda Bernsteina, pojawiły się w literaturze  
 zachodnio-europejskiej liczne broszury, arty-  
 kuły i książki, gromadzące materiał, który  
 miał podkopywać słuszność owych ter-  
 wowych socjalizmu; atoli cała ta literatu-  
 ra, poza jałowemi „powątpiewaniami”, poza  
 bałasem publicystycznym nie dała nic praw-  
 dziwie nowego ani prawdziwie poważnego, a  
 opartym na niedostatecznych i tendencyjnie  
 restawionych danych twierdzeniom i przepowię-  
 dziom Bernsteina o zaniku koncentracji, o  
 łagodzeniu się przeciwieństw klasowych, o wy-  
 gwałceniu ostrych kryzysów w gospodarce kapita-  
 listycznej, zaprzeczyły fakty i zjawiska życia

ekonomicznego, zanim jeszcze prace jego do-  
 czekały się nowych wydań. Jeżeli pięćdziesiąt  
 lat przeszło rozwoju kapitalistycznego stało  
 i systematycznie potwierdzono i nadal potwier-  
 dza generalne prognozy naukowe, zawarte  
 w „Manifestie komunistycznym”, to nie trzeba  
 było pięćdziesięciu miesięcy, aby w jasny  
 sposób nadać klamrę pretensjonalnym prepo-  
 wiedniom „poprawiaczy” Marxa. Przyparci  
 aresztą do muru sami „rewizjonści” niejednok-  
 rotnie i uroczyście oznajmiali, że nie chcą  
 oni wcale zmiany programu, że idą o im  
 jedynie o nieco odmienne jego pojmowanie,  
 o swoistą interpretację, o złagodzenie i obra-  
 rowanie zastrzeżeniami abytniej bezwzględ-  
 ności czy prostoliniowości „Dogmatów”. Czu-  
 jąc całą niedostateczność materiału konkre-  
 tnego i faktycznego, jakim operowali w  
 krytyce ekonomicznych postulatów marksi-  
 2

mu, przemucali się oni z lekkością nierówną, nana. Do krytyki «teorjo - porzawoczej» i wypisali Dlugie a Dyletanckie tyrady przeciw „Dogmatom” wogóle, trącając mniej prawdziwym filozoficznym sceptycyzmem, niż zwulgaryzowaniem gawędami o „względności wiedzy ludzkiej” czy nawet o jej „bankructwie”. Słowem teoretyczna robota rewizjonistów była raczej nieudolną próbą „naukową” i „filozoficzną” urasádmienia popędu jej zwolenników do chwiejności i do oportunistycznego karówno w myśli jak wólascera w czynie.

Podobnie jak w Niemczech „odnowicielskie” rakusy bernsteinizmu spotkały się z wyraznym fiaskiem. — we Francji upadł po krótkim acz hulaśliwym żywocie rewizjonizm tamtejszy w postaci br. ministerjalizmu. Po zostata tam dla usprawiedliwienia udziału karjerowicza Milleranda w burżuazyjnym mi-

nisterjum oraz taktyki tzw. „bloku” czyli pod-  
porządkowania polityki proletariackiej polityce  
radykałnej burżuazji – teoria „solidarności  
społecznej”, mająca jeśli nie zastąpić to przy-  
najmniej „uzupełnić” „jednostronną” kasadę  
walki klas, zdyskredytowaną zostata zupełnie  
wraz z taktyką, której miała służyć.

Podobny los spotkał liczne w ostatnich  
czasach prądy i strumyki, które we wszystkich  
prawie krajach, objętych ruchem socjalistycz-  
nym, chciały „regulować” lub „uzupełnić”  
głęboką jego rzekę. Nie wspominaamy nawet  
o nielicznych wreszcie i niedołączonych echach po-  
mienionych zjawisk w naszej rodzinnej myśli  
i literaturze społecznej.

Dlatego więc kasadnicza część socjalistycz-  
nego programu, jeżeli ma ulec moderniz-  
acji, to jedynie w sensie uwzględnienia –  
przy omawianiu koncentracji kapitału,

kryzysów przemysłowych, zaostrzenia się wal-  
ki klasowej-sowieckich a wielkich faktów: roz-  
woju kartelów i syndykatów kapitalistycznych,  
ostatniego wszechstronnego kryzysu, wielkich  
starej pracy w kapitalem zarówno w dziedzi-  
nie ekonomicznej, jak politycznej. Innej „re-  
wirji” życie nie nasuwa.

---

Poważniejsze trudności nastroczają się  
przy ustanawianiu tam. programu mini-  
mum dla proletariatu polskiego. Wyrazem  
tych trudności jest odmienny stosunek dwu  
odłamów oboru socjalistycznego u nas - P.P.S.  
oraz Socjaldemokracji - do kwestji zjednocze-  
nia i niepodległości Polski.

Aby głębiej wnikać w istotę sporu o ten  
postulat programowy, musimy się przede-  
wszystkim zastanowić nad metodą, jaką  
posługiwać się ma partja robotnicza przy



budowie swego programu.

Sojalizm naukowy, w przeciwstawieniu do dawnych a poczci i obecnych utopijnych postaci systematów sojalistycznych, opiera prognozę, przepowiednie ustroju sojalistycznego na analizie obiektywnych czynników rozwoju gospodarki kapitalistycznej: stwierdza on, że rozwój tej gospodarki prowadzi i prowadzić musi do coraz większej koncentracji przedsiębiorstwa produkcji i wymiany oraz do wzrostu rozkładu społeczeństwa na ostro oddzielone klasy, posiadającą i proletariacką. W myśl tego zadaniem partji sojalistycznej jest przeobrażenie klasy robotniczej świadomością kannacko, nych powyżej obiektywnych tendencji rozwojowych, świadomością antagonizmu interesów klasowych proletariatu i burżuazji oraz zorganizowanie tej klasy dla systematycznej i nieustannej walki o swoje interesy klasowe,

o stałe i wszechstronne zaspokojenie swoich  
 doraznych potrzeb, o roptyr i wreszcie władzę  
 polityczną w celu ostatecznego wyzwolenia się  
 od wszelkiego wyzysku i ucisku przez zaprowa-  
 dzenie bezklasowego ustroju socjalistycznego.  
 Takie postawienie kwestji określa w zupełności  
 stronę metodologiczną budowy programu so-  
 cjalistycznego. Biorąc za główne, kierowni-  
 cze i wytyczne objektywne tendencje rozwojo-  
 we, stwierdzone przez analizę naukową,  
 program socjalistyczny dopełniać je musi  
 przy stawianiu żądań i formułowaniu  
 reform oceną interesów proletariatu.

Rozpatrzmy w świetle tych uwag spra-  
 wę programu minimalnego proletariatu  
 Polski. Według trafnej definicji Kautskiego  
 program minimalny powinien określać  
 ustrój polityczny oraz reformy społeczne,  
 dające się przeprowadzić jeszcze w granicach

17.  
ustroju kapitalistycznego (tj. nie wymagające  
wniesienia własności prywatnej, środków pro-  
dukcyj oraz ziemi) a najbardziej odpowiadają-  
ce interesom proletariatu, najbardziej sprzyja-  
jące rozwojowi jego świadomej i zorganizowa-  
nej walki klasowej o socjalizm. Z tego stano-  
wiska państwa współczesne winny być prze-  
kształcone na serię republik demokratycznych,  
połączonych w system federacji w zakresie sta-  
tycznych lub doradczych spraw wspólnych.  
Przekształceniu temu winny towarzyszyć przy-  
stosowanie granic do naturalniejszych, a  
punktu widzenia proletariatu, skupień  
państwowych, wniesienie militarystki i  
wszelkich wojen tak zbrojnych jak celnych.  
W tych republikach proletariatu walka  
będzie o systematyczne wprowadzanie re-  
form społecznych, zaspokajających najpil-  
niejsze jego materialne i kulturalne potrzeby.

oraz o władzę polityczną, aby w momencie doj-  
 rzałości stosunków ekonomicznych przeprowadzić  
 gospodarkę socjalistyczną. Oczywiście jest, że ta-  
 kiej republikańskiej politycznej przeciwstawiać  
 się będą w rozmaitych krajach liczne a wielkie  
 przeszkody i że naogół doskonale jej wykona-  
 nie we wszystkich dziedzinach nie będzie moż-  
 liwe przed zupełnym obaleniem kapitalizmu;  
 dotyczy to w szczególności militarystyki i wojen  
 celnych, związanych ściśle z interesami ry-  
 ciowskiej burżuazji, ze społecznymi i rynkowymi  
 wymaganiami samego kapitalizmu.

Pamiętać wszakże trzeba, że znakomita część rze-  
 dani minimalnego programu socjalistycznego  
 pora reformami, których uścisłowienie  
 było właściwie historyczną misją burżuazji,  
 a których ona nie spełniła bądź wskutek  
 oporu wielkich jeźców prężności okresu przed-  
 kapitalistycznego, bądź z świadomości klasowych

pobudek przeciw rosnącej potęgze proletariatu i  
 że, powtarzamy, anachonita części żądań progra-  
 mu minimalnego umiemy zupełnie świadomie  
 do pozwalenia „czystości” zasady obecnego pań-  
 stwa kapitalistycznego, że więc przeprowadzenie  
 tych żądań zawsze napotykać będzie na racisty  
 opór klas posiadających i uwarunkowane będzie  
 każdorazowo faktyczną siłą i sprawnością bojową  
 zorganizowanego proletariatu. Pomimo więc  
 rozlicznych przeszkód bądź natury obiektywnej,  
 bądź wynikających ze świadomego oporu burżu-  
 azji, proletariatu w walce politycznej musi się  
 kierować - rachując się w swej taktyce w każde-  
 razowym układem sił i stosunków - dążeniem  
 do jaknajwszechstronniejszego wcielenia w życie  
 politycznego swego ideału.

Wśród czynników, kształtujących demokra-  
 tyczne państwa republikańskie, ze stanowiska  
interesów proletariatu pierwszorzędną muszą

odgrywać rolę: pewna jednolitość poziomu st<sup>o</sup>sun<sup>o</sup>ków ekonomicznych i społecznych na danym terytorjum oraz narodowości. W myśl tego w sieci republik Demokratycznych, połączonych węzłami federacji, stanąć winna zjednoczona Demokratyczna republika polska. Jest to najdogodniejsza forma polityczna, w której proletarijat wsrzystkich trzech raboroiw Polski będzie mógł z największą wydajnością prowadzić aż do końca swoją walkę klasową.

W takim sensie i w takiej postaci figurować powinien w programie robotniczym Królestwa, Galicji, Śląska i Pomorskiego postulat trójraborowej republiki.

Przeciw postulatowi zjednoczonej republiki polskiej w programie socjalistycznym występują u nas ze stanowiska kasadniczego teoretycy i publicyści S.G.K.P.i.L. Pożytecznym będzie rozpatrzenie głównego ich argumentu na gruncie

skreślonych powyżej wskazań metodologicznych. Twierdzą oni mianowicie, że jednocześnie wszystkich raborów Polski w jedną całość państwową jest niemożliwe w granicach ustroju kapitalistycznego, albowiem jest ono wbrew precyzyjnym naturalnym, obiektywnym tendencjom rozwojowym każdej z dzielnic Polski w odnośnym państwie raborczym. Należnym kryterjum przy formułowaniu tego lub innego ządania programowego, powiadają oni, nie jest, czy ządanie to jest dobre lub złe, ale czy jest ono zgodne z obiektywną dążnością ewolucji danej istniejącej gospodarki ekonomiczno - państwowej. Otóż, według teoretyków naszej S. D. jest prawem naturalnym rozwoju każdego istniejącego państwa kapitalistycznego, że zżąda ono i zżądać musi do coraz dalej idzącej centralizacji, do coraz ściślejszego zespolenia się i skonsolidowania wszystkich jego części składowych. Socjologiczne to prawo sprawia, że

każdy z trzech raborów coraz „organiczniej wci-  
lać się będzie” do Rosji, Austrii i Niemiec. Nie-  
 stomną tę dożność narywiają S.D. „czwartym roz-  
 biorem Polski” i uważają go za niecofnięty i  
 ostateczny – przynajmniej dopóty, dopóki istnieć  
 będą państwa kapitalistyczne. Bieg myśli, który  
 doprowadził ich do tych wyników uważają S.D.  
 za typowy dla socjalizmu prawdziwie naukowe-  
 go, co więcej za jedyny, odpowiadający prawdziwie  
 naukowej metodzie, za jedyny, na którym mo-  
 żna budować żądania i postulaty proletarjackie.  
 Najwybitniejszą i najkonsekwentniejszą – aż do  
 absurdu – pisarkę tego kierunku, Rosa Luxemburg  
 poruszyła się w jednym ze swych artykułów, dru-  
 kowanych w Przeglądzie Socjaldemokratycznym  
 z 1902 go, do twierdzenia, że wszystkie żądania  
 programowe robotników muszą być oparte na  
 stwierdzonych naukowo, obiektywnych tenden-  
 cjach rozwojowych. Polemizuje ona tam ubock-



nie nietylko ze zwolennikami rzednoczenia i  
niepodleglosci Polski, ale oraz z socjalistami sa-  
chodnio - europejskimi, broniaczemi reform, opar-  
tych li-tylko na „subiektywniej” ocenie interesow  
klasowych proletariatu. Jestto, zdaniem jej, sprze-  
niewienie sie metodaie naukowej i obiektyw-  
nej marksiennej metodaie, ktora winna byc  
stosowana, pod groza utopijnosci, nie tylko do  
wielkich a glownych linji rozwojowych, ale

i do każdej poszczególnej kwestji. Myśl tę, charakterystyczną dla swojej umysłowości, przewodzą autorka w licznych innych pracach, dotyczących najróżnorodniejszych kwestji programowych i taktycznych.

Przy wszelkich porównaniach surowej i bezstronnej naukowości, jest to myśl zupełnie chybiona. Albowiem, jest po prostu niewykonalna a przede jato. W rzeczy samej dla każdego, kto bliżej jest obserwacji i metodami i środkami badania naukowego i w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i politycznej, jasnym jest, że jakimi trudnościami połączone jest w poszczególnych kwestjach ustanowienie „naturalnych tendencji rozwojowych”, jak łatwo jest tu ulec subiektywnym właśnie sędziom, premiując jedne zjawiska a niedoceniając inne, biorąc za dzieło trwałej tendencji premiując i t. d.

Pojmowanie nauki panu Róze Luxemburg jest nie nawskroś utopijne, narusza ona jej zadania, z któremi nauka bynajmniej

uporać się nie może i nigdy wcale roz-  
 ciągłości uporać się nie będzie mogła.  
 Zarówno nadto, że przeciwstawianie „subiek-  
 tywny i nie naukowej” metodzie oceny  
 interesów i potrzeb klasy robotniczej — „objek-  
 tywny i naukowej” metody stwierdzenia  
 keldrnych tendencji rozwojowych jest w wy-  
 sokim stopniu szkodliwe i oparte w  
 znacznej mierze na grze słów. Bo przed-  
 ktryżskimi w stwierdzeniu czy ocenie onych  
 domniemanie, obiektywnych tendencji,  
 ogromną odgrywa rolę subiektywna pra-  
 ca umysłowa danego badacza czy  
 publicysty (bez jego pośrednictwa do rzeczy  
 obiektywnych nie dotręmy!) z drugiej  
 zaś strony, zasada oceny interesów pro-  
 letariatu oparta jest bezpośrednio na  
 naukowym socjalistycznym poglądzie  
 o klasowej strukturze społeczeństwa Kapi-  
 talistycznego i o cechach charakterysty-  
 cznych klas i ich roli wrażliwej. —

Najlepszym zaś dowodem konkretnym,  
 jak dalece może być zawadna ona pseudo-  
 naukowa metoda w rękach oparowanego  
 subiektywności tendencjami publicysty,  
 jest właśnie zajmująca nas kwestja „prawa  
 centralizacji państwowej” i wyplływających  
 z niego wniosków o „organizmym ucieleniu  
 trzech części Polski do państw robotniczych  
 składających do odrębnej pracy szeregowo  
 rozstręgnięcie tej kwestji, zarządzący tu  
 tylko, że gdyby takie „prawo” w formie i  
 sensie nadawanym mu przez naszych mono-  
 polistów socjalizmu naukowego, rzeczywicie  
 istniało, gdyby było statym i nierachmianym  
 orytkiem nauki socjalistycznej - to nie  
 powinno ono chyba być obec najwybitniej-  
 szemu współczesnie teoretykowi socjalizmu  
 K. Kautskiemu.

W artykule [nl. skądina? dość słabym]  
 p.t.: „Rola Polski w rewolucji obecnej,”  
 opublikowanym przed kilku tygodniami w  
 organie naszej właśnie socjaldemokracji,

pisze on: " Nie myślę jednakże, aby odbudowanie  
 Polski narodowej miało być wykluczone. Na-  
 leży odróżniać odbudowanie Polski narodowej  
 przez odwołanie się od rosyjskiego związku  
 państwowego a odbudowanie Polski narodo-  
 wej przez połączenie w jedną całość podzi-  
 lonych dziś pomiędzy trzy państwa części  
 kraju " " ... Zarazem tym bardziej wzrastając  
 musi wśród Polaków państw sąsiednich  
 dążenie do połączenia z Polską auto-  
 nomną w ramach rosyjskich. " Dla  
 każdego, kto umie czytać jest jasnym, że  
 koncepcje Kautsky'ego, nieracjonalnie od ich  
 dotychczasowej trafności i wartości politycznej,  
 w radykalnej znajdują się sprzeczności  
 z "jedynymi naukowymi" poglądami wa-  
 rszych socjaldemokratów, że redaktor  
 "Neue Zeit" pomimo lekcji i korepetycji,  
 udriskał mu od lat w sprawach  
 polskich, przez Różę Luxemburg, potaje  
 do dziś dzień poglądom " utopijnym,

nienaukowym i — „sojalpatryjotycznym”.

Do realnej treści i politycznej wagi faktów i zdarisk, na których publiczności S. D. oparł swe domniemanie „prawo” organicznego wcielenia, poświęsimy niżej przy omówianiu specjalnego położenia Łabonu rosyjskiego w państwie rosyjskim, zwłaszcza że względu na odbywającą się obecnie rewolucję. Tutaj rozpatrymy jeszcze jedną metodę, stosowaną niekiedy przez sojalistów u nas i na zachodzie przy wstrząśnaniu kwestji programowych, metodę, zdaniem naszym, zupełnie nieodpowiadającą duchowi socjalizmu. Wraiamy to za wskazane tymbardeckiej, że w świetle tej metody postulat programowy jednolenia i niepodległości polski, innego ciekawie nabiera sensu i znaczenia, niż ze stanowiska naszego.

Podobnie jak dla niektórych sojalistów zachodnio-europejskich — zwłaszcza dla neo-sojalistów z obzoru rewizjonistycznego —

- socjalizm jest po prostu wcielaniem w życie s. w. „przyrodzonych praw człowieka”, dla dość liczących towarzyszy postulat niepodległej i jednolitej republiki polskiej jest jedynie zastosowaniem do narodu polskiego „przyrodzonego prawa narodów” do niepodległego bytu państwowego. Jest to stanowisko podwójnie błędne. Pierwszemu, że zasada jakichś odwiecznych „praw przyrodzonych”, właściwa śmiało poglądom liberalnym, skrytykowanym w ideach rewolucji francuskiej, została zarówno przez krytykę naukową, jak i przez dalszy rozwój społecny, zupełnie rozbita, okazało się, że abstrakcyjne formuły omyłek „praw przyrodzonych” są same przez się zupełnie jałowe, tyle zaś w nich było faktycznej treści, ile było konkretnych interesów społecznych w klasach, które ich dotychczas broniły. Po drugie zaś, konsekwentnie rozwinąć

specjalnie zasady „prawyrodzonych praw  
 narodów” musiałyby nas z konieczności  
 mikać i miotano sprzeczności i trudności,  
 niepokonalnych. Bo, przedwystąpieniem,  
 jeżeli „prawa ertoria” formimo całej  
 tej jatorności, to przynajmniej mają  
 zaletę, że wiadomo, do kogo się sięgają, a  
 przedmiot ich — ertoria — jest zupełnie  
 określony, to pojęcie narodu, jako kate-  
 gorji historycznej, znajdujące się w  
 miotanie wypadków i okresie kontaktowania  
 się, wiele nasuwa trudności i  
 wątpliwości, a to właśnie, życie tych nar-  
 dów wymaga przeważnie zagadnień,  
 które mają być rozstrzygnięte przez  
 zastosowanie zasady „prawy przyro-  
 dzonego”. Następnie, najwęższym miedobym  
 kłopot przy próbie ścisłego sformułowania,  
 jakie to właśnie „prawa przyrodzone”  
 posiada każdy naród jako taki, a  
 źródło praw tych naprawdę nie mogli-



byjny umiescié prawa posiadania  
 własnego terytorjalnego państwa. Bo  
 w takim razie narodowości, reprezentowane  
 wśród innych, byłyby z natury rzeczy  
 pozbawione części tych domniemych  
 praw naturalnych, albo te należałyby  
 dla nich budować programy w rodzaju  
 syonistycznego. Postulat niepodległości  
 Jolski Ameryki w świetle tego "prawa"  
 wskłki bezpośrednia sens dla narodowości  
 niepolskiej, zamieszkałych na jej tery-  
 torjiu. Dalej "prawo" to nie dałoby  
me przy rozstrzygnięciu konkretnych za-  
 gadnień samodzielnego ery auto-  
 nomicznego bytu obszarów wielo nar-  
 dowościowych, jak Kaukaz, Litwa i s.d.

kwestja narodowościowa, kwestja umocnienia  
 nieisku narodowościowego i stworzenia  
 pramych i społecznych gwarancji przeciw  
 takiemu nieiskowi jest dla nas konkretna  
 kwestja umocnienia proletariatu naj-  
drogodniejszego dlań i najłatwiejszego

rozwoju Kulturalnego; to jest dla nas  
 jedyna konkretna treść jakieś uświada-  
 miona w głębszej i ogólnikowej formule  
 "prawa narodów"; jasnym jest, że nie-  
 zadowolone prowadzić ona może, a tym mniej  
 musi do postulatu samodzielnego bytu  
 terytorjalno-państwowego. Żaliby to jeszcze  
 i to w przeważającej części mierze od całego  
 szeregu innych okoliczności charakteru  
 ekonomicznego, społecznego i politycznego  
 i dlatego winno być rozpatrywane węgół-  
 no, w każdym konkretnym wypadku.  
 Wśród czynników, współdziałających przy  
 kształtowaniu się demokratycznego państwa,  
 drugiego dla walki klasowej proletariatu,  
 czynnik narodowościowy odgrywa często  
 znaczącą rolę, — ale jest tylko jednym  
 z czynników i niekiedy decydującym.  
 — Uwagi powyższe wykarują, jak są-  
 dzimy dowodnie, że uświadanie postu-

33. Łatus niepodległej republiki polskiej przez  
sylogizm: „Každy naród ma prawo do  
niepodległego bytu — polacy są narodem —  
a więc należy dążyć do niepodległego  
państwa polskiego” jest oparte albo na  
specjalnym interpretowaniu myśli tej  
Zasadz, zawartej w przebiegu pierwszej, albo  
na błędnie logicznym. Podobnie rzecz się  
ma z motywowaniem tego postulatu  
przez odwołanie się do „prawa naro-  
dów do stanowienia o swoim losie”  
/ „Selbstbestimmungsrecht, — „samoo prie-  
dzielenie”). „Prawo” to, uchwalone na  
międzynarodowym Kongresie socjali-  
stycznym w Londynie w r 1896 ym i  
wkluczone następnie w r 1902 im do pro-  
gramu rosyjskiej socjalnej demokracji  
dało jedynie, ze względu na swą ogólni-  
kowość i niejasność, powód do nieścisła-  
nych sporów i nieporozumień, skoro

34. tylko zastęła potrzeba jego interpretacji.  
Zastawiamy do realnych konkrctnych  
zagadnień.

Nie przeczymy, że w luźnej, że tak  
powiemy, a szerokiej agtacji powsta „praw  
extremista” lub „prown narodów” mogą  
mieć duże moralne znaczenie;  
przebiegamy jedynie i to z naciskiem  
przed ludźmi, jakoby w formułach  
tych mogła tkwić jakaś metoda, na-  
dająca się do ścisłego rozważenia i  
rycia wątków i trudnych kwesji  
programowych.

Nie może wskazać nasz program  
minimalny ograniczać się postano-  
wieniem postulatu zjednoczonej re-  
publiki polskiej, z wyliczeniem za-  
sad politycznych, na których, demo-  
kratyczna ta republika powinna  
być oparta i reform społecznych,  
jakie proletarijat, wywalenaby dla

35. siebie w jej ramach. Albowiem za-  
miu nadzieje będzie mogła konjunktura  
zależna od wielu nieprzewidywanych dalsz  
okoliczności, która pozwoli na wytro-  
zenie się zjednoczonej republiki polskiej,  
proletariat Każdego z trzech zaborów  
polski musi dążyć w granicach  
powinno zaborczych do zdobycia możli-  
wie najdogodniejszych dla siebie wa-  
runków bytu i walki, warunków naj-  
bardziej zbliżonych do tych, jakiby  
posiadał w postulowanej przez swój pro-  
gram zjednoczonej republice. Musi tedy  
program proletariatu w każdym z trzech  
zaborów polski - pora wspólnym  
wspólnym zaborom postulatem - zanie-  
rać wystarczające wskazania dla  
bezpośredniej walki politycznej i spo-  
łecznej w granicach powinno zaborczych,  
walki, prowadzonej solidarnie przez klasę  
robotniczą wszystkich części danego

36. państwa przeciw wspólnym wrogom:  
rządowi oraz zmięzanej władzy swo-  
jej solidarności klasowej burżuazji.

W myśl tego proletarijat zabonu austryjs-  
kiego stoi na granicy programu wspólne-  
go klasy robotniczej całej Austrii,  
zrealizowanego programu Hainfeldzkiego,  
spełnionego w zakresie spraw naro-  
dowościowych i autonomji poszczególnych  
obszarów przez I. w. program Bernicki.  
Podobnie P. P. S. Zaboru pruskiego  
opiera się na programie Bifurckiego.

P. P. S. Zaboru rosyjskiego programu  
takiego dotychczas nie posiadała.  
W agitacyjnej i usiłowaniającej swej  
działalności postępowata się ona przez  
kilkanaście lat swego istnienia  
jedynie programem ogólnym, trój-  
zaborowym, opartym na wspólnym  
wszystkim tłem dzielnicom Polski  
postulacie zjednoczenia i niepodległości.

37. Składaly się na to z jednej strony  
okoliczności i zapętleniwa specjalne,  
które omówiliśmy na początku na-  
szego szkicu, a które miały wpływ  
premijny na powstanie i pojino-  
wanie dotychczasowego programu P.P.S.,  
z drugiej zaś strony fakty, że przez  
cały prawie okres naszej działalności,  
aż do roku ubiegłego, nie było u nas  
warunków pracy politycznej, bezpośrednio,  
konstytucyjnej; spramiat, żeśmy braku  
specjalnego programu dla zaboru ro-  
syjskiego szczególnie nie odczuwali.  
Z wybuchem atoli - przy naszym  
czynnym i myślnym współdziałaniu  
wielkiej i jawnej Rewolucji na całym  
obszarze państwa carskiego, z wejściem  
Rządu carskiego na drogę ewjcyjnych  
kapitulacji, ze zbliżeniem się momentu  
ostatecznego jego upadku, - stanęliśmy  
wobec zagadnień politycznych konkretnych

28. do których zmierzania tekst dotyczący  
czasowego naszego programu dawał  
nam wskazania bądź nieodpowiednie,  
bądź niemyślące, bądź też zgola  
ładne. Dlatego też partja nasza  
musiała, aby wyznać cele swej  
w obecnej Rewolucji cele konkretne  
i bezpośrednie i do celów tych takty-  
kę, ma przystosować, niechając na  
zeszłorocznym stym Gziedzie oraz  
na 14 Radzie starych formuł o cha-  
rakterze programowym, zapewniających  
Luki dawnego programu. Grobota to  
wbrew Zaciętej opozycji mniejszości  
partyjnej, obstarajacej przy poglądzie,  
że stary program jest najzupełniej  
myślące i dla sytuacji obecnej,  
że jedynym naszym i najbliższym  
celem ma być zbudowanie nie-  
podległej republiki polskiej, drogą



39 odwołania Królestwa od Rosji przez  
powstanie.

Obejme dla zharmonizowania  
programu naszego z obowiązującymi  
nas uchwałami Zjazdu i Rad partyj-  
nych, dla ostatecznego usunięcia  
wszelkich nieporozumień i udaremnie-  
nia jałowych a szkodliwych prób  
powrotu do przerytych zaprzetych  
na sens i słuszność naszych  
postulatów programowych — niniejszym  
przy nowej redakcji naszego programu  
sformułować go tak, by uchwały roku  
ubiegłego stały się jedynymi możliwymi  
zein wnioskami logicznymi oraz by  
dalej nasza, zgodna z tym programem,  
działalność biegła po drodze przez  
uchwały te wykreślonej.

Proletariat Zaboru rosyjskiego  
polski stoi z nim — i wyraźnie to  
pomiedzié musi z swoim programem.

40. minimalnym — na gruncie ogólnej  
demokracji państwa rosyjskiego i  
prebudowy tego państwa na zasadach  
republikaniskich; osiągnięcie tego  
celu uważa za wspólne zadanie  
objętego solidarną walką proletariatu  
rosyjskich części składowych państwa.

Jednocześnie stwierdzać należy, że  
ogromne różnice, zachodzące zarówno  
w ustroju ekonomicznym, w składzie  
społecznym, w ukształtowaniu sił  
politycznych poszczególnych obszarów  
olbrzymiego państwa obok różnic,  
um warunkujących stosunki na-  
rodowosciowe i kulturalne  
ludności tych obszarów, sprawiają,  
że zaprowadzenie jednolitego, nie-  
lasyjnego ustroju politycznego na  
całej przestrzeni obecnej Rosji, byłoby  
ze stanowiska interesów demokracji

41. proletariackiej skodzie jeśli nie  
wprost niemożliwie. Dlatego odrzucić  
treba, jako sprzeczne z interesami  
klasy robotniczej, wszelkie schematy  
centralistyczne - rosyjskie, chociażby  
one były nawet formalnie oparte  
na najdemokratyczniejszych za-  
sadach republikańskich. Nie pomo-  
gą tu żadne korektywy w postaci  
„szerokiego” samorządu administra-  
cyjno-kulturalnego (jak np. w  
nowych socjaldemokracjach), bo  
potrzeba samorządu, potrzeba

samodzielnego załatwiania swoich spraw sięga  
 Dla proletariatu daleko poza kwestje admini-  
 stracyjne i kulturalne i dotyczy w równej przy-  
 najmniej mierze wielu dziedzin prawodawstwa,  
 zwłaszcza społecznego. Ustrój polityczny, któryby  
 uniemożliwiał nam np. wprowadzenie pra-  
 wem zagwarantowanego 8-0 godzinnego dnia  
 pracy i skazywał nas na czekanie aż całe  
 obecne państwo rosyjskie dojrzeje do tej reformy,  
 byłby szkodliwy dla proletariatu nie tylko Polski  
 ale i pozostałych części państwa.

Nie pomoże bynajmniej naszym obroń-  
 com republikanickiego centralizmu powoływanie  
 się na żelazne „prawo” centralizacji państw ka-  
 pitalistycznych. Albowiem jeżeli prawda jest nie-  
 wątpliwą i elementarną, że przejście od gospodarki  
 feodalnej towarzyszy nastąpieniu licznych związków  
 państwowych przez ściśle i scentralizowane - to zja-  
 wisko to jest zasadniczo warunkowane mra<sub>2</sub>

jenną rolę ekonomiczną i poziomem rozwoju  
 poszczególnych części państwa. Byłoby np. jawną  
 niedorzecznością mechaniczne stosowanie „prawa”  
 centralizacji do obszarów, wchodzących wprawdzie  
 w ramy danego zwiazku państwowego <sup>lewo</sup> bez odgrzywa-  
 jących w ogólnej jego ekonomii rolę kolonii. Typowym  
 przykładem, jak daleko odbiega rzeczywisty rozwój  
 wzajemnych stosunków prawnopaiństwowych  
 między poszczególnymi częściami wyzoko pod wzgl.  
 dem kapitalistycznym rozwiniętych ustrojów,  
 od mechanicznego schematu centralizacji - jest  
 współczesne imperjum brytaniskie. Widzimy  
 tam, w zależności od wzajemnej roli ekonomicz-  
 nej oraz od składu społeczno-kulturalnego lud-  
 ności poszczególnych obszarów, objętych tym  
 zwiazkiem państwowym, całą gamę rozmaitych  
 łączników prawnopaiństwowych; od luźnej  
 bardzo federacji, do słabej autonomji. To rozma-  
 itości ta nie tylko nie zanika, ale się owszem

HH

potęguje, w miarę demokratyzacji i przystosowa-  
nia form politycznych do treści realnego i imma-  
domowego życia społecznego.

Podobną normaitosć konkretnej treści życia  
społecznego kryją w sobie liczne i olbrzymie te-  
rytorja, pokryte dris na mapach jednolity bar-  
wą zieloną, pokryte w rzeczywistości jednolity  
sieciz biurokracji wspartej na wojsku. Norma-  
tości tej polityczna demokracja będzie musiała,  
pod groziz zaprzeczenia samej sobie dać wyraz.

Odmuczajz tedy, w myśl uwag powyższych,  
schemat centralistyczny, winniemy zarazem  
odmucic wszelkiz formetiz schematyczniz, którą-  
by ktos na miejsce centralistycznej sechciał  
postawic. Schemat federacyjny dla całego  
obecnego imperjum rosyjskiego, jakkolwiek  
mniej niedomeczny i wrodliwy od centralisty-  
cznego, równiez nastęczatby poważne i uwa-  
sadnione wątpliwosci i trudności. Porostawic

45  
wice winniejsmy czasowi i rzeczywistemu roz-  
wojowi stosunków społeczno-politycznych wysunąć  
nie konkretnych form autonomicznych czy fe-  
deracyjnych dla wszystkich części składowych pań-  
stwa, i ograniczyć się dozaśniedzie kategorycznym  
rozstrzygnięciem tych tylko zagadnień z tej dzie-  
dziny, które już do rozstrzygnięcia dojrzały.  
Taka jest przede wszystkim najbliższej nas obcho-  
dząca kwestja wzajemnego stosunku prawnop-  
państwowego Królestwa do pozostałych części  
państwa rosyjskiego.

Tarównocześnie dotychczasowa treść życia  
społecznego politycznego i kulturalnego w Polsce  
i w Rosji, jak i przebieg obecnej Rewolu-  
cji, sprawa usamodzielnienia Królestwa posta-  
wity z całą siłą wśród państw politycznych doby.  
Postawiła ją przede wszystkim rewolucyjna wal-  
ka proletariatu Polski, toczona w olbrzymiej  
większości pod hasłem Konstytuancy Warszawskiej;

44

porozumienie się z równoległą Konstytuanta  
 petersburską. Masto to, rucone przed rokiem,  
 weszło już dziś w krew i życie obywateli nasz-  
 malującego proletariatu, stało się już wielką i  
 i realną siłą. Stwierzenie wszakże podnoszono, że  
 nie jest ono samo przez się wystarczające, że spra-  
 wy stosunku Królestwa do Rosji nie wyczerpuje.  
 Albowiem rola obu Konstytuant będzie tylko  
 przejściową, będą one jedynie środkiem, narzędziem,  
 kształtującym nowe formy polityczne; koniecz-  
 nym jest namto określenie już teraz ze stanowiska  
 interesów proletariatu Polski, jaki ma być kształt  
 stosunek prawno - państwowy Królestwa do Ro-  
 sji. Koniecznym jest powiedzenie jasne i wy-  
 raźne, jakiej formy tego stosunku będziemy  
 my, jako przedstawiciele proletariatu, bronili  
 w Konstytuancie warszawskiej. Konieczności  
 tej nie odczuwają wprawdzie zwolennicy dawnej  
 niepodległościowej pure et simple formuły



postawiły ją w przeciwnym sensie, ale z nie-  
 mniejszą jasnością i komunikatywnością  
 i pełnomocnictwa nadane Skalonom; postawi-  
 ły ją wreszcie w normalnym stopniu i z normal-  
 nymi tendencjami programy i uchwały całego  
 szeregu stronnictw rosyjskich i rewolucyjnych, i  
 liberalnych, i reakcyjnych.

Do rozstrzygnięcia faktycznego tej sprawy  
 jesteśmy powołani przede wszystkim my, jako przed-  
 stawiciele proletariatu Polski, jedynego u nas rzeczy-  
 wistego twórcy Rewolucji, twórcy nowych form  
 politycznych. Pierwszym krokiem do jej rozstrzy-  
 gnienia było postawienie przez nas rewolucyj-  
 nego hasła Konstytuanty Warszawskiej, której  
 zadaniem, w myśl odnośnych uchwał naszego  
 poprzedniego Zjazdu i Rad partyjnych, będzie  
 ustanowienie wewnątrzstronnego ustroju Królestwa  
 oraz określenie stosunku usamodzielnionego  
 Królestwa do pozostałych części państwa przez

mu, a zwolennikami uzbrojonej milicji ludowej; ani o cłach: bo jesteśmy bezwzględnie wolno-handlowcami; ani o „Namiestniku” (patrz jeszcze program P.1): bo przecież to naszymi są sądami republikańskim; ani o podziale Długu państwowego: bo carskich Długów, obróconych na gnębienie ludu, płacić nie chcemy. Te stanowiska interesów proletariatu - na którym programowo bezwzględnie stać musimy - zakres spraw wspólnych ograniczałby ich ustawianiem i regulowaniem wzajemnych stosunków ekonomicznych i polubowym sąreżnyowaniem ewentualnych kwestji spornych; Dla spraw tych, oraz dla tych prawdopodobnie dość licznych, które nam narzucone będą przez przewagę żywiołów burżuazyjno-kapitalistycznych, trzeba będzie stworzyć wspólne ciało reprezentacyjne, powstanie będzie z wyboru delegacji przez oba parlamenty (ze ściśłym zastosowaniem reprezentacji proporcjonalnej grup politycznych - aby zapewnić w nim głos przedstawicielom prole-

48 / programowej; dla nich sprawa jest prosta: powinniśmy bronić oderwania zupełnego Królestwa od Rosji i budowania niepodległej republiki polskiej. Dla nas przecież, którzyśmy stanowczo odrzucili myśl powstania w postaci wojny polsko-rosyjskiej, konieczność ta jest nieodzowną.

Otoż zdaniem naszym winniśmy, jako uzupełnienie hasła Konstyтуanty warszawskiej postawić rządanie federacyjnego związku samodzielnego Królestwa z Rosją. Rządanie to powinno wejść, jako część składowa do programu PPS roboty rosyjskiej.

Przeogółów tego związku federacyjnego omawiać teraz nie możemy ani potrzebujemy. Nie możemy mówić - jak to robią np. nasi „Postępowi Demokraci” - ani o wojsku wspólnym, ani o wojskach oddzielnych, ani o wspólnym ministerjum spraw zagranicznych (w obecnym sensie), ani o oddzielnych takich ministerjach: bo jesteśmy zasadniczymi wrogami militarystów.

tarjatu) bądź przez wybory specjalne i bezpośrednie. Wszystkie te kwestje rozstrzygniemy w swoim czasie na tle realnego ukształtowania się stosunków w obu Konstytuantach. Niema oczywiście ani potrzeby ani możliwości rozstrzygnięcia ich przez sam program: wystarczy w nim kasadnicza formuła zwiazku federacyjnego, postuluje kasadniczą równość stron obu owar, a mianowicie zakres spraw wspólnych.

Ależ, powie kto, jakim będzie stosunek tego specjalnego programu PPS zaboru rosyjskiego do postulatu zjednoczonej i niepodległej republiki polskiej? czy przyjęcie pierwszego nie jest zarazem wynecczeniem się drugiego? czy nie spowoduje go do roli czczej i bezużytecznej formuły a samą kwestję zjednoczenia trzech zaborów do poziomu sporu akademickiego?

Bynajmniej. Przewidział ten zarzut Kautsky i odpowiedział nam dobitnie w artykule, umieszczonym w jeieniu, r. 1902-go w

„Neue Zeit”. Niemia sprzecznosci między  
 Dążeniem do socjalizmu przez zupełne obale-  
 nie ustroju kapitalistycznego a walką o rea-  
 lizację, bieżących reform politycznych i spo-  
 łecznych jeszcze na gruncie tego ustroju i w  
 związku z jego mechanizmem. Nie sprawa,  
 Oda to również sprawy socjalizmu do znacze-  
 nia „kwestji akademickiej” albowiem odległy  
 cel socjalizmu dążący bezpośrednio na całą  
 bezpośrednią walkę robotników o poszczególne  
 reformy, jest on tym ogniskiem, w którym  
 skupowują się linje wszystkich bojowych  
 sił walczącego proletariatu. Podobnie po-  
 stulat ujednoczonej niepodległej republiki polskiej  
 żywy jest w każdym konkretnym zadaniu,  
 w każdej poszczególnej walce proletariatu trzech  
 zaborów Polski — nawet wówczas, gdy walka  
 ta tak odległy ma naporów z nim związek,  
 jak np. walka proletariatu Galicji o powszech-  
 ne głosowanie do parlamentu wiedeńskiego.  
 Jawnym jest, że Dążenie do federacyj =

52  
nego awiarpu usamodzielnionego Królestwa  
z republikańską Koją jest olbrzymim krokiem  
napród ku zdobyciu zjednoczonej i spójnej  
niej ze wszystkimi republikami Demokracji  
czerni Europy — republiki polskiej.

---

P.P. będzie partją proletariatu wszystkich  
narodowości Królestwa (obok polskiego — nadto  
żydowskiego i niemieckiego), jest jednocześnie,  
na mocy faktycznego rozwoju swej pracy orga-  
nizacyjnej, przedstawicielką proletariatu polskie-  
go i znacznej części żydowskiego — na Litwie.  
Musí więc ona w swoim programie umieścić  
formułę polityczną, streszczającą w sobie inte-  
resy klasowe różnoplemiennego proletariatu  
Litwy.

Zadanie to następcza znacznie więcej  
trudności niż analogiczne zadanie dla Kró-  
lestwa. Mniej ekonomicznie rozwinięta od  
Królestwa, o słabszym życiu politycznym, za-  
ludniona przez kilka narodowości, w stosunku

bardzo niejednakowym reprezentowanych wśród proletariatu, ciemniejsza przez długie lata bar, dziej może niż jakikolwiek inny obszar państwa rosyjskiego przez najędniczą biurokrację, wyryskującą chytre wszystkie komplikacje miejscowego życia dla tym mocniejszego jego ugnębienia - przedstawia współczesna Litwa kraj, w którym zwycięzka Demokracja nielato i nierychło stworzy instytucje, stworzy atmosferę przyjazną dla intensywnego rozwoju czystej walki klasowej i kulturalnego postępu jej ludów. Niemniej jasnym jest już teraz, że dla powstania tych instytucji niezbędna będzie autonomia administracyjno-kulturalno-prawodawcza na tle ogólnej republikańskiej państwa. Wyrarem tej autonomji będzie Sejm, obrany drogą powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Biorąc przez przedstawicieli swych w parlamencie petersburskim udział w prawo-

dawstwie ogólnopolskim, dotyczącym  
 Driedzin, nieobjętych autonomią, będzie mogła  
 ludność Litwy, związana wielu ciasniejszemi  
 węzłami z ludnością Królestwa przejść autono-  
 miczny swój Sejm, wchodzić w bezpośredni  
 związek z samodzielnym Sejmem warszaw-  
 skim w sprawach wspólnych obu stronom.

2. Zakres autonomii Litwy określi Konsty-  
 tuanta petersburska; Dla bliższego wyświetlenia  
 specjalnych potrzeb tego kraju powinna ona —  
 i tego winni żądać przedstawiciele proletarja-  
 tu Litwy w Konstytuancie — porzucić  
 Sejmowi Litwy prawo inicjatywy co do  
 rozszerzenia i ustanowienia granic swojej  
 autonomii; w ten sposób pierwszy Sejm Litwy  
 nabierze jednocześnie charakteru Sejmu kon-  
 stytucyjnego.

Wiadomo, że istnieje różnica poglą-  
 dów co do samego „pojęcia” Litwy: jedni rozu-  
 mieją przez nią Litwę w znaczeniu ściślejs-  
 szym, inni Litwę wraz z Białorusią.



55  
Główny, że ze względu zarówno na stosunki społeczno-ekonomiczne, polityczne jak i narodowościowe, Litwa Łącznie z Białorusią winny stanowić jedno terytorjum autonomiczne.

Punkt o autonomji Litwy - Białorusi w powyższym sensie musi wejść jako część składowa do naszego programu minimalnego.

Wszystkie szczegółowe reformy polityczne i społeczne, postawione w naszym programie dla zfederowanego z Króją, b. Królestwa stosują się oczywiście - mutatis mutandis - do autonomicznej Litwy - Białorusi; jedne z nich będą przeprowadzane w Parlamencie inne w Sejmie.

Zasady rozwiązywania kwestji narodowościowej, na terytorjach o ludności mieszkanej, kwestji tak ważnej zwłaszcza dla Litwy - Białorusi, wyłożymy poniżej, omawiając analogiczną sprawę dla Królestwa.

---

Formuła równouprawnienia wszystkich narodowości, zawarta w starym naszym programie

56 (takie same formuły figurują do Dnia Dnia  
w programie rosyjskiej socjalnej demokracji)  
jest jawnie niewystarczająca. Pierwsze dlatego,  
że jest ona bezsilna wobec jadowitych i nieskończonych  
sporów na temat: „co to jest naródowość”;  
powtóre zaś dlatego, że oprócz równouprawnie-  
nia obywatelskiego i politycznego niezbędne jest  
stronienie prawnym gwarancji zupełnej  
swobodnego rozwoju kulturalnego wszelkich  
mniejszości narodowych i językowych. Oczu-  
wając potrzebę uzupełnienia jej i rozwinięcia,  
partja nasza, antycypując wprowadzenie od-  
powiednich zmian do ódnosnego punktu naszego  
programu minimalnego, zrobiła to w kilku  
swych oficjalnych enuncjacjach o charakterze  
programowym. Mamy tu na myśli odczemę  
Wares. Kom. Rob. na początku strajku powszech-  
nego w końcu stycznia r. ub. (tę samą, w której  
zrucono podraz pierwszy hasło Konstytuanty Wares-  
sawskiej); wspólną odczemę partji socjalistycznych  
i rewolucyjnych państwa rosyjskiego, zebranych

54

na konferencji w kwietniu r. ub. wreszcie óderu,  
Centr. Kom. Rob. pt. „O Szkole Nowej” w sierpniu  
r. ub. Myśli te zostały obszerniej rozwinięte w  
artykule pt. „W sprawie żydowskiej”, który umie-  
ściliśmy w № 2 „Kurjera Codziennego”, przekształ-  
conego na organ P.P.S. Sprowadzają się one  
do 1) prawem zagwarantowanego równouprawnie-  
nia w urzędach i sądach wszystkich języ-  
ków miejscowych w miejscowościach o lud-  
ności mieszanej, i 2) proporcjonalnego po-  
działu budżetu na cele szkolne i kulturalne  
(w gminie, prowincji i kraju) w stosunku do  
liczebności poszczególnych odłamów językowych  
ludności.

Jasne te i konkretne żądania progra-  
mowe posiadają wybitną przewagę zarówno  
nad ogólnikowymi formułami programów  
wielu innych partji socjalistycznych jak i  
nad utopijnym hasłem Bundu „autono-  
mji eksterytorjalnej żywych narodowości”,  
potwierdzonym na ostatnim VI-ym jego zjeź-

58  
Dzień w wymagającej ustanowienia wspólnego sejmku kulturalnego wszystkich żydów państwa rosyjskiego od Kłajpszy do Władywostoku.

---

Dobiegliśmy końca naszych luźnych i skicowych uwag nad kilkoma punktami naszego programu. Oczywiście nie wyzerpaliśmy bynajmniej wszystkich; bo też nie było to naszym zadaniem. Wybraliśmy jedynie te, które natęczyliśmy domagając się odnowienia, wydają się spornymi i wywołują żywe a namistne dyskusje.

Ładować się komu mogło, że zaprzęta nie się kwestjami programowymi, pogoni za „formułkami papierowymi” w ogniu Rewolucji, w chwili gdy wszystkie wysiłki bojowników proletariatu winny być obrócone na walkę czynną, na broń palną i dynamit — jest rzecz perporzycerną, a więc szkodliwą, jest czernym „teoretyzowaniem”. Tak bynajmniej nie jest. Proletariat potrzebuje nie tylko siły

firmowej - musi on mieć w każdej chwili jasno określone cele, wyraźnie wytkniętą taktykę. One jedynie mogą spotęgować wydajność jego ofiarnej walki i uchronić go od utracenia osiągniętych przez walkę tę zdobyczy na rzecz wrogich mu żywiołów społecznych.

Z omówieniem w broszurze tej sprawami programowymi wiąże się bezpośrednio kwestja taktyczna. W poglądach na te kwestje wyłoniły się w ostatnich czasach w partji naszej ostre rozbieżności między ogółem towarzyszy a nieliczną grupą starych i nastawionych działaczy. Stary program porostawia jeszcze pole do wątpliwości, po czyjej stronie jest racja. Rewizja programu w myśl raportywności olbrzymiej wielkości partji, wosniętej ściśle z życiem i walką proletariatu, wątpliwości te, hamujące rewolucyjny wpręd naszej działalności, usuwa w sposób stanowczy i niecofniony. Wskazka pod tym względem polowiczność mogłaby wyjść sprawie naszej jedynie na rękę.

Przechodźmy niewątpliwie w życie ideowym

60  
naszej partji pewien kryzys. Ale jest to crise de croissance et de maturité — kryzys wzrostu i dojrzałości. Wyjdziemy z tego kryzysu bardziej spójni i silniejsi, niż kiedykolwiek.

Partja, która w historycznej dobie obecnej odegrała najwybitniejszą, bezspornie rolę w życiu swego społeczeństwa, która na barkach swych niesie łwią część Rewolucji w Polsce, która przewodzi pnie, wążającemu odłamowi walczącego proletariatu i coraz liczniejsze i potężniejsze zdobywa placówki na wii — da sobie radę z przystosowaniem swych formuł programowych do faktycznej treści tytanicznej swej pracy.

Warszawa, w lutym 1906.

W.

Dr Kominji programowej

